

„Jakie momenty naszego doświadczenia są według ciebie najbardziej znaczące?”

„ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

15. „Ojcze nasz”

Luigi Giussani

Największym owocem całej tej odnowy przyniesionej przez nieprzewidziany dar Ducha Świętego jest nowe słowo i nowy gest, do jakich człowiek staje się zdolny.

Słowo i gest są ludzkim sposobem, z jakim człowiek widzi, odczuwa, staje wobec rzeczywistości i angażuje się w nią.

Pałące potrzeby człowieka, niekończące się próby ich zaspokojenia, nieunikniona i nieznośna ostatecznie niepewność, wszystko to inspiruje, kształtuje i nieustannie wzbudza krzyk ludzkiego słowa albo zaangażowanie ludzkiego gestu. O ile ich gwałtowność nie nadaje im wręcz charakteru manii czy chorobliwego otępienia, właściwego szaleństwu, krzyk ten i zaangażowanie są w równym stopniu wymuszane przez naturę, co niepewne i nieokreślone w swoim wyrazie. Człowiek do czegoś dąży i czegoś oczekuje, ale sam nie wie czego. Dar Ducha i odkrycie oraz akceptacja Chrystusa jako centrum wszystkiego, nadają w końcu ludzkiemu zaangażowaniu – słowu i gestowi – ostateczny wyraz, świadomość, która spełnia dyspozycję rozumu i realizuje obietnicę pełnej wolności, precyzyjny i jednoznaczny przedmiot ludzkich dążeń.

Nowym krzykiem, „słowem odkupionym” jest *modlitwa chrześcijańska*. „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach: «Abba, Ojcze!»”¹.

Spostrzeżenie św. Pawła przywołuje ten przepiękny ludzki i chrześcijański dokument, jakim jest pierwsza część jedenastego rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza: „Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów». A On rzekł do nich: «Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie».

Dalej mówił do nich: o nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: «Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać». Lecz tamten odpowie z wewnątrz: «Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie». Mówię wam: chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: proście, a »

¹ Por. Rz 8, 15.26.

* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy*, JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 118-122.

» będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą»²².

Dążenie człowieka przekłada się na pewne „ty”, osobowe, znane i konkretne tak, jak „ty” matki, oraz na jasną, wyczerpującą prośbę, w pełnej świadomości więzi przebijającej ze słów dialogu: „Ojciec nasz... przyjdź królestwo Twoje... odpuść nam nasze winy... zbaw nas ode złego”²³. „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»”²⁴.

A odkupieniem gestu jest *sakrament*.

Wraz z nim egzystencjalne zaangażowanie nie jest już narażone na poważne niebezpieczeństwo upajania się sobą czy zbaczania z drogi w usiłowaniu dotarcia do prawdziwej rzeczywistości przez przywiązanie się do tego, co pozorne; w geście sakramentalnym widzialny znak, który angażuje człowieka, prowadzi go w sposób pewny i nieomylny do dotknięcia rzeczywistości Boskiej. Dlatego żaden inny ludzki gest nie urzeczywistnia tak w pełni i ze spokojem owego oczekiwania, które popycha człowieka do działania.

Istnieje pewna zadziwiająca konsekwencja tego odkupienia słowa i gestu ludzkiego; chodzi o to, że wymiar wspólnotowy rodzi się w samym sercu nowego słowa i nowego gestu, modlitwy albo sakramentu; stąd też nie może już być prawdziwej prośby do Boga czy prawdziwego zaangażowania względem Niego, które przynajmniej w założeniu nie byłyby otwarte na całą wspólnotę Jego królestwa. Wspólnotowa otwartość określa prawdziwość słowa i słuszność gestu jednostki. „Kiedy będziecie się modlić, mówcie tak: «Ojciec nasz, przyjdź królestwo Twoje»”. „My wszyscy tworzymy jedno Ciało, bowiem bierzemy z tego samego chleba”²⁵.

Niemożność osiągnięcia szczęścia stanowi w naszej wspólnej drodze najbardziej wyrazistą sugestię, aby żyć razem; lecz objawienie, iż szczęście każdego z nas jest rzeczywistością wspólną dla wszystkich, pozwala nam jeszcze głębiej odkrywać to, że jesteśmy jedno: *Idem Spiritus... idem Dominus... idem Deus* [jeden Duch... jeden Pan... jeden Bóg].

Liturgia jest najpełniejszym wyrazem nowości modlitwy i gestu, do których Duch uzdalnia człowieka.

Rodzi ona najwyższą formę ziemskiej wspólnoty, w której jednostka jest dowartościowana w całej swojej pełni, właśnie poprzez akceptację powszechnej wspólnoty dzieci Bożych i gdzie nawet materialna natura – czas i rzeczy – zostaje przyjęta w jedności gestu, który naprawdę stanowi początek owego odkupienia tejże fizycznej natury. Mówi o tym św. Paweł: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia”²⁶.

Dzięki tej swojej pełni liturgia staje się jedynym miejscem prawdziwego i pełnego wychowania do otrzymania Ducha Świętego i do naśladowania Jego przemieniającego działania.

² Łk 11, 1-13.

³ Mt 6, 9-10.

⁴ 1 Kor 12, 3.

⁵ Por. Łk 11, 2; 1 Kor 10, 17.

⁶ Rz 8, 22.